Wydanie poranne.

**Przedpłata.**

na „Głos Narodu“ wynosi: w Krakowie: miesięcznie kor. 2—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: ul. św. Jana l. 3.

Telefon Nr. 190.

# GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne.

**Przedpłata.**

na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2 40. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal.

Numer niedzielny ilustrowany 16 h.



**Nr. 151.** **Kraków, Piątek dnia 4 Lipca 1902.** **Rok X.**

## Od wydawnictwa.

**„GŁOS NARODU“**

będzie z nowym kwartałem nadal wychodził na dotychczasowych warunkach.

Nowo przystępujący prenumeratorowie otrzymają bezpłatnie początek drukujących się pamiętników Stanisława Kądzielskiego, zawierających bardzo ciekawy opis jego pobytu na Syberji i ucieczki stamtąd. Początek bezpłatnego dodatku powieściowego „Spółwinni“ słynnego powieściopisarza francuskiego Hektora Malot.

Nadto nowi prenumeratorowie kwartalni i półroczni otrzymają jako

**bezpłatne premjum**

powieść Ronikiera „Alma Mater“.

Znakomitą powieść dwutomową Józefa Rogosza „Marzyciele“ mogą otrzymać nowi prenumeratorowie za dopłatą 1 korony.

Na opłatę posyłki pocztowej tych książek, należy przysłać 40 halerzy.

**W nowym kwartale po ukończeniu „Marzycieli“ drukować będziemy w bezpłatnym dodatku powieściowym drugą powieść Józefa Rogosza „W obronie Prawdy“, która dobitnie przedstawia rozkładowy wpływ żywiołu żydowskiego na społeczeństwo polskie.**

**W odcinku drukować będziemy słynną powieść Rudjarda Kieplinga pod tytułem „Kim“, opowiadającą nadzwyczajne przygody młodego Anglika w Indjach i poruszającą aktualną sprawę rosyjsko-angielskich stosunków w Azji. Krytyka angielska uznała tę powieść za najznakomitsze dzieło ostatniej ćwierci XIX wieku.**

**Również w odcinku zamieścimy oryginalną powieść pióra spółki dwóch młodych autorów, osnutą na tle kryminalnych wypadków, niezwykle zajmującą i pełną reminiscencyj z najnowszych naszych stosunków.**

**Dodatek ilustrowany**

**obejmie cały szereg nowel tłomaczonych i oryginalnych i wiele ciekawych i aktualnych artykułów, które zamówiliśmy u naszych wybitniejszych pisarzy.**

**Warunki przedpłaty:**

| | |
|---|---|
| za miesiąc lipiec w miejscu | kor. 2 |
| kwartalnie | „ 6. |

**Na prowincji:**

| | |
|---|---|
| Za lipiec | 2 k. 40 h. |
| kwartalnie | 7 k. 20 h. |
| do końca roku | 14 k. 40 h. |

**Przedpłatę przesyłać najlepiej przekazem pocztowym do Administracji „Głosu Narodu“ Kraków, ul. św. Jana l. 3.**

**Równocześnie z przedpłatą na „Głos Narodu“ można przesyłać przedpłatę na**

**„MODY PARYSKIE“**

**kwartalnie 1 kor. 80 hal. — oraz na najlepszy dwutygodnik satyryczno-humorystyczny**

**„DJABEŁ“**

**po cenie 2 korony kwartalnie.**

## Trzy rezolucje.

Nie chcąc widocznie narazić się na drażliwą dyskusję i powodowany zbytnimi względami na Wiedeń, sejm, uchylił się od zamanifestowania swoich uczuć wobec pruskich gwałtów; aby jednak choć w części zadość uczynić narodowemu sumieniu, Koło sejmowe, obejmujące ogół polskich posłów, uchwaliło rezolucję, którą zamieszczamy w dzisiejszych telegramach. Jest ona niezawodnie bardzo oględna, bardzo dyplomatyczna i dlatego bardzo blada, a sprawy o którą głównie chodzi, tj. gwałtów pruskich dotyka tak z daleka, że zaledwie można się domyślać, co spowodowało tę uchwałę. Nie obeszło się oczywiście bez wotum zaufania dla Koła polskiego w Wiedniu, choć jest ono połączone z delikatnem ale wyraźnem napomnieniem i wezwaniem do energiczniejszej obrony „praw i interesów“ narodu i kraju. Jest w tem pewna korektura hymnów pochwalnych półurzędowej prasy, która codziennie zapewniała swoich czytelników, że Koło zrobiło wszystko co mogło i nie mogło więcej zrobić.

* * *

Uchwalona rezolucja nie jest wyrazem jednomyślnej opinji całego Koła sejmowego. Klub demokratyczny bowiem postawił następujący wniosek:

Koło sejmowe polskie wyraża przekonanie: 1) że prawom i interesom narodu polskiego w zakresie polityki zagranicznej należy się czujna i stanowcza obrona w delegacjach dla spraw wspólnych i że reprezentacja nasza w delegacjach przedewszystkiem względem na ten interes narodowy kierować się powinna; 2) że wobec coraz silniejszego a także i w granice Austrji wkraczającego dążenia anty-polskiego, wszystkie nasze ciała reprezentacyjne mają obowiązek w zakresie spraw wewnętrznych używać wszelkich prawnych środków ku ochronie i popieraniu narodowych interesów zwłaszcza na polu wychowania publicznego, administracji i języka urzędowego; 3) że obecne conajmniej obojętne stanowisko rządu wobec ekonomicznych i kulturalnych potrzeb naszego kraju, gdyby miało pozostać takiem dalej przyprowadziłoby kraj do zupełnego upadku. Koło sejmowe wyraża więc nadzieję, że Koło polskie w Radzie państwa wszelkich użyje środków aby rząd do spełnienia słusznych życzeń skłonić, w danym razie uczyni zawisłem od tego stanowisko swoje wobec rządu.

* * *

Rezolucja ta również bardzo ostrożnie zredagowana, była jednak bardziej stanowcza, a przedewszystkiem obejmowała myśl zasadniczą, na którą najzupełniej się godzimy, że reprezentacja nasza powinna stać na gruncie czysto narodowym. Nie idzie przecież bynajmniej o wywołanie jakiegoś sztucznego konfliktu pomiędzy Austrją a interesami polskimi, ale nikt nie może wymagać, abyśmy sprawę narodową poświęcali dla zagranicznej polityki państwowej, którą uznajemy za fałszywą i nawet dla państwa zgubną. Natomiast przestrzeganie zasady ściśle narodowej może wyrwać naszą reprezentację z błędnego koła polityki dworskiej, stłumi egoizm jednostek, szukających w Wiedniu zadowolnienia swoich ambicyj osobistych, albo co gorsza, materjalnych zysków — i wzmocni konieczną łączność Koła polskiego z szerokiemi warstwami ludności polskiej w kraju.

Wszystkie te względy nie trafiły jednak do przekonania większości Koła sejmowego, które wolało zadowolnić się bezkrwistą uchwałą, niż wywołać w Wiedniu najmniejszą wątpliwość co do swych usposobień rządowo-państwowych.

* * *

Trzecią wreszcie rezolucję zgłosił ks. Stojałowski; podajemy ją poniżej dla scharakteryzowania teraźniejszego nastroju tego dziwnego człowieka, który po długoletniej najradykalniejszej agitacji, zawinął obecnie do spokojnego portu „rozsądku i umiarkowania“. Oto brzmienie jego wniosku:

Koło polskie sejmowe po wysłuchaniu sprawozdania o położeniu politycznem i trzydniowej wyczerpującej dyskusyi uchwali:

1) Posłowie wszystkich stronnictw narodowych wyrażają przekonanie, że członkowie Koła parlamentowego i delegacyj czuwali nad myślą i sprawą naszą narodową troskliwie, roztropnie, przezornie i z godnością (chociaż oświadczenia polityczne ujęte w formę dyplomatyczną, mogły być niezrozumiane przez szerokie masy ludowe) i wyrażają Kołu polskiemu w tym kierunku najzupełniejsze zaufanie i uznanie.

2) Koło sejmowe sądzi, że Koło polskie bez narażenia sprawy narodowej na niebezpieczeństwo, może upominać się energiczniej i bardziej stanowczo o zaspokojenie z funduszów państwowych naszych potrzeb kulturalnych i ekonomicznych i od uwzględnienia tych potrzeb uczynić zawisłem swoje postępowanie wobec rządu.

3) Koło sejmowe w interesie szybkiego i łatwiejszego unarodowienia mas ludowych i szczerej zgody społecznej starać się powinno o usuwanie rzeczywistych nadużyć i ścisłe przestrzeganie ustaw, oraz wspierać zdrowy na chrześcijańskich i narodowych zasadach oparty ruch ludowy.

## Historja i polityka.

III. Metodę Młodoczechów wobec Austrji, potępia się u nas w pewnych kołach najostrzej, tymczasem polega ona jedynie na mądrem korzystaniu z praw posłom parlamentarnym służących; celu do którego dążą, nie możemy potępić, bo wszak do tego samego celu i my zdążaliśmy, bo zresztą cel ich jest godziwy i zacny, metoda zaś ich widocznie jest dobrą, skoro za jej pomocą zdobywali i zdobywają dotąd coraz nowe ustępstwa dla bogatego królestwa czeskiego, podczas gdy nasza reprezentacja zyskuje tylko pochwały arcypoprawnego postępowania, ale nic więcej.

Zapewne, gdyby ludzie i narody żyli po Bożemu, i polityka nie potrzebowałaby uciekać się do gróźb, obstrukcji i nieuchwalenia budżetu, wówczas bowiem każde słuszne żądanie, dla tego samego, że słuszne, znalazłoby uwzględnienie, ale wówczas wogóle polityki nie byłoby trzeba; w obecnych zaś stosunkach Młodoczesi robią tak, jak robić powinni i zasługują na najgoretsze poparcie i branie z nich wzoru nawet w tem szerokiem oparciu się o masy ludowe, które u nas tylko z powodu nędzy i ciemnoty tych mas czasowo jest utrudnione.

Są jednak i u nas ludzie, którzy boją się instynktownie i tego szerokiego narodowego podkładu, w którym zapewne jest i ziemia i świeży nawóz — i tego aliansu z Czechami, który sprowadzić nam gotów — jak twierdzą — podział Austrji, i wolą już zrzec się wszelkiej w kraju zmiany na lepsze, byle nie stracić bodaj tych znośnych warunków politycznych, w których w państwie tem żyjemy. Ten podział Austrji i strachy przed Rosją, to po prostu sugestja.

Ilekrotnie chodzi o odnowienie trójprzymierza, lub wogóle o dalsze ofiary dla militaryzmu, minister wojny i minister skarbu pogrążają nas w sen magnetyczny i ukazują nam w śnie tym knut, nahajkę kozacką i sybirskie lody, a sen trwa dopóty, póki zmęczone medium nie zawoła: proszę o nowych 200 miljonów podatków na zwiększenie armji. Naturalnie, gdy medium się zbudzi, widzi całą niedorzeczność tego przypuszczenia i niewątpliwą siłę Austrji, którą hece parlamentarnych błaznów i nieuchwalenie przez lat parę budżetu osłabić mogły chyba u ludzi, mających „idée fixe“ zbawienności konstytucjonalizmu, w samej zaś istocie siłę znaczną i bardzo poważną — i interes Niemiec w nierozszarpaniu się dalszem Rosji — choćby ze względu na prowincje polskie — i niewątpliwy postęp kulturalny Polski pod zaborem rosyjskim, budzący przeświadczenie rządu rosyjskiego o niemożności jej rusyfikacji, z natury rzeczy w miarę wzrostu liczby poddanych polskich coraz powszechniejsze i głębsze — i olbrzymia kulturalna przyszłość Rosji na dalekim Wschodzie, z którą zabór jednej ubogiej prowincji austrjackiej żadnego nie wytrzymuje porównania.

Alians z Czechami, a choćby przewaga żywiołu słowiańskiego w Austrji nie narazi nas jeszcze na wojnę. Austrja już dziś jest wielkiem państwem słowiańskiem, byłaby niem wówczas i oficjalnie. Niemcy i wtedy chętnie zawrą z nami traktat handlowy, jeśli tylko po nowej taryfie celnej damy się im wyzyskać; gdyby zaś chodziło o ruch „Los von Rom“, to energiczne stłumienie go przecież w każdym razie nastąpić powinno. Wojnę zaś o tę garstkę zdrajców stanu, ani o przewagę Słowian w Austrji Niemcy z nami toczyć nie będą, byle tylko był silny i świadomy siebie rząd słowiański, tak samo, jak nie toczą jej z Rosją lub z Węgrami, mimo, że i tu i tam miljony Niemców podlegają rządom „mniej wartościowych“ narodów. Wiedzą Prusy, że gdyby przyszło do rozrachunku między całym germańskim a słowiańskim światem, ryzykowaliby zbyt wiele, więc lekkomyślnie wojny nie rozpoczną.

Polityka dworska jest naszem nieszczęściem i nieszczęściem Austrji — zgoła inne natomiast mamy do spełnienia zadania.

W pierwszym rzędzie winniśmy dźwignąć moralność w naszym kraju, ona bowiem stanowi niespożytą siłę i jest dźwignią rozwoju umysłowego i materjalnego narodów. Gdyby nawet moralność niezależna nie była mrzonką, to i tak dla szerokich warstw — wedle przyznania własnych jej zwolenników — byłaby nieprzystępną. Indyfferentyzm religijny, tak w naszym pozornie katolickim kraju rozpowszechniony, prowadzić musi do niemoralności i zaniku sił; w wierze natomiast głębokiej i przenikającej każdy nasz krok i każde działanie w wierze, bez której żadne wielkie dzieło nie powstało na świecie, i dla naszego kraju źródło lepszej przyszłości.

Reformę etyczną, zaczynając od siebie, musimy stać się sprawiedliwymi, to znaczy: z jednej strony rezygnować z wszelkich przywilejów, jeśli już nie dla samej zasady, to choćby dla przywiązania wszystkich warstw do ustroju społecznego i zyskania w nich sojuszników w walce z międzynarodówką, z drugiej nie pobłażać wyzyskiwania trudnym i zakusom antyspołecznym, lecz energicznie i konsekwentnie je zwalczać. Musimy pogłębić poszanowanie prawa szerokich warstw i w tym kierunku lud uświadomić.

Musimy ludowi dać to, co mu się słusznie należy, zreformować co rychlej ustrój gminny i zaprowadzić cały pęk roform agrarnych. Musimy dalej zabrać się nareszcie do gruntownego zbadania kwestji żydowskiej w naszym kraju. Milczy się u nas o niej nie przez miłość do żydów, co mogłoby być zaślepieniem choć przynajmniej szlachetnem, ale przez tchórzliwość wobec żydowskiej prasy w Niemczech i u nas, przez lenistwo, bo samoobrona dojrzała, a nie przekraczająca granic, wymagałaby zbyt wiele pracy i wytrwałości — przez brak wyrobienia politycznego na koniec, które pozwoliłoby odróżnić antysemityzm jako prześladowanie religji lub rasy od ekonomicznego dźwignięcia własnego narodu i od samoobrony, działającej w granicach ustawowych i ścigającej wyzysk i oszustwa jednostek bez prześladowania niewinnych i pauperskich naigrawań z ogółu.

Musimy obudzić śpiącą opinję publiczną przez nagradzanie zasługi choćby niepopularnej, a odpychanie od publicznych stanowisk choćby najgładszych awanturników i pustych głów.

Musimy w ogóle uczynić wszystko i żadnego godziwego nie zaniechać środka, aby ogół uczynić silnym, zdrowym i zamożnym. Kto nie umie bogactwa narodowego we własnej utrzymać dłoni, ustępując miejsca obcym żywiołom na własnej ziemi, jest mimowolnym aljantem naszych wrogów. Jeśli chcemy w nierównej walce przeciw nam toczonej, nie zginąć. musimy nie dorównać, ale znacznie przewyższyć siłą, energją i wytrwałością narody zaborcze. Nasz instynkt samozachowawczy żąda od nas dalszego przystosowania się do zmienionej fizjognomji świata. Z narodu rycerskiego, nieopatrznego i marzycielskiego musimy przekształcić się w naród przemysłowy, oszczędny, praktyczny i kochający naukę. A genjusz narodu, który dał nam największych bojowników i największyah artystów, w tej nowej walce wewnętrznej, jaka już tu i ówdzie się zaczęła, sił nam doda i na nowe popchnie nas tory.

Więc jeszcze raz: nie polityka dworska, ale na znajomości historji oparta, nie wychodząca z granic legalnych a ku dobru w s z y s t k i c h warstw narodu zwrócona praca, nie sentymentalizm i strach przed Rosją, a racja stanu, nie nieprzerwalność powstań, ale nieprzerwalność idei polskiej! Nie łaska dworu, udział w rządzie i wielka polityka, ale reforma etyczna, ukrócenie przewagi żydowskiej, obudzenie większego poszanowania prawa i ludności jak i u władz, oraz śmiała i konsekwentna walka w obronie interesów ekonomicznych kraju! Point de reveries, jak powiedział Aleksander II. — choć nie w znaczeniu, jakie do słów tych przywiązywał, ale i point de servilité i point d' ignorance.

*Nie-Stańczyk.*

# Bezceremonjalność pana Szella.

Grzeczny pan Szell niegrzecznie obchodzi się z drem Koerberem. — Co się działo w poniedziałek na audjencji. — Głosy prasy węgierskiej. — Dymisja.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Pan Koloman Szell ma być podobno uprzecznionym, słodkim człowiekiem, za słodkim... Po sposobie, w jaki traktuje dra Koerbera, nikt nie zdołałby odgadnąć tego przymiotu. Wobec prezesa ministrów austrjackich zachowuje się z wyszukanem grubiaństwem. Inspirowana przez niego prasa budapeszteńska przynosi w tym przedmiocie rozmaite, znamienne szczegóły.

I tak dziennik „Magyarorszag“ twierdzi, że p. Koloman Szell, przyjęty przez cesarza w poniedziałek na posłuchaniu, wniósł formalną skargę na dra Koerbera, żaląc się na sposoby i metody walki, podjętej przez niego. Jeszcze dalej posuwa się „Budapesti Hirlap“, wybitnie półrzędowy dziennik węgierski. Przeczy on, jakoby w poniedziałek odbyła się rada koronna. Nie było wcale rady koronnej i nie powzięto jakichkolwiek uchwał. Pan Szell nawet nie wiedział, że się spotka z dr. Koerberem, z którym się nie chciał spotkać. Przybył do Wiednia wyłącznie celem zdania cesarzowi sprawy o interesach bieżących. Dopiero po tem posłuchaniu cesarz z własnej podniety wezwał hr. Gołuchowskiego i dra Koerbera, by i ci mieli sposobność przedstawienia swych opinij.

Ale istniejącej różnicy zdań nie zażegnano.

Owe informacje uzupełnia „Arbeiter-Ztg.“, twierdząc, iż monarcha przez to równoczesne powołanie wszystkich trzech kierujących ministrów na posłuchanie, chciał pomódz dr. Koerberowi do widzenia się i rozmówienia z panem Szellem, który stanowczo nie objawiał do tego ochoty

Inny z dzienników węgierskich, wyjaśniając powody niechęci pana Szella do dr. Koerbera, pisze, że pierwszy z nich musiał zająć taką postawę odporną wobec polityka-biurokraty, uosabiającego w sobie tradycje i skłonności centralistycznej biurokracji wiedeńskiej.

Bezceremonjalna niegrzeczność przecież, z którą pan Szell traktuje austrjackiego kolegę, nie jest metodą na dłuższą metę. Dlatego też wszelkie prawdopodobieństwo przemawia za doniesieniem „Prager Tageblattu“, który twierdzi, że obaj prezesowie gabinetu podali się do dymisji, a monarcha zastrzegł sobie decyzję na potem. Zdaje się, że ugoda węgierska pochłonie jeszcze niejeden gabinet z tej i z tamtej strony Litawy.

# Po lepszą przyszłość!

III. Widzieliśmy, jak wykłady w Żegocinie gromadziły słuchaczów włościan więcej, niż zapewne oczekiwał zarząd towarzystwa Kółek rolniczych. To jedno daje wyraźną wskazówkę, że po d odze ku lepszej przyszłości zatrzymuje nas nie jakaś wrodzona chłopu apatja lub niechęć. Gdy przeto spojrzymy na daremne zarządu Kółek wysiłki nad stworzeniem n. p. mleczarstwa w kraju, to musimy przyjść do przekonania, że

---

## Jerzy Żuławski.

# Na srebrnym globie.

Rękopisu część trzecia.

97 (Ciąg dalszy).

Wielka, modra płaszczyzna faluje przedemną w słońcu; wśród szumu wód słyszę daleki, głuchy poryk O'Tamora, słyszę perliste, metaliczne niemal pluskanie geyzyrów, i szelest rozchwianych w wietrze zarośli i grzmot odległy, zwiastujący bliską porę południa... Patrzę na świat: jest taki sam, jak przed wyprawą moją do Kraju Biegunowego, tak samo smutny i obcy, ale ja patrzę nań dzisiaj inaczej: nie jak więzień, oglądający po raz tysiączny z żalem mury swej kaźni, ale jak człowiek, który wkrótce ma odejść aby już nie wrócić.

Ta myśl dojrzała już we mnie.

I dobrze się stało, żem wrócił jeszcze tym razem nad morskie wybrzeże. Wówczas — tknięty nagłą litością, czy rozczuleniem, nie zastanawiałem się nawet nad tem i zdawało mi się, że czynię poświęcenie ze siebie, opuszczając Kraj Biegunowy — a tymczasem, gdybym był pozostał, byłbym dokonał życia w krainie wieczystego półświatła, patrząc tylko na rąbek Ziemi nad górami — tak zaś umrę na pustyni, w pełnym blasku mojej gwiazdy i matki...

Bo tutaj jest nasz stary wóz. który mnie powiezie przez martwe obszary, jak ongi...

I jeszcze jedna rzecz... Ach! obym ją znalazł!

## XIII,

Powtarzam ostatnie słowa, napisane poprzedniego dnia: Obym ją znalazł! O niej teraz tylko myślę, o niej marzę i dalibóg nie wiem, czy kiedykolwiek w życiu pragnąłem tak spotkania ukochanej kobiety, jak dziś pragnę znaleźć ją, tę armatę, zostawioną przed pięćdziesięciu laty przy grobie O'Tamora!

Gdy w powrotnej drodze z Kraju Biegunowego przyszło mi to po raz pierwszy na myśl, ogarnął mnie istny szał radości; zdawało mi się, że zstępuje na mnie jakieś objawienie cudowne które mi wskazuje sposób porozumienia się z bracią moją, pozostałą na Ziemi!

Co doprawdy, pięćdziesiąt ziemskich lat tu żyję, a dotąd ani razu nie pomyślałem o tem, że tam, na S i n u s A e s t u u m, wśród kamiennej pustyni przy grobie O'Tamora stoi armata, wymierzona dokładnie w środek srebrnej tarczy ziemskiej i czeka tylko iskry, aby wyrzucić powierzony jej list w przestrzenie ku Ziemi, ku Ziemi!

Tak jest, ja pójdę na martwą pustynię szukać tej armaty, pójdę szukać trupa starca O'Tamora w skalistym grobie, który jej tam pilnuje przez lat pięćdziesiąt, patrząc na Ziemię pustemi oczodołami... Wiem, że nie wrócę z tej wyprawy; zbyt jestem już stary i zbyt znękany, a nadewszystko niemam dokąd wracać ani po co. Śmierć mną pogardziła, nie chciała przyjść po mnie tu nad morze, więc ja pójdę naprzeciw niej, w ten kraj okropny, gdzie zaprawdę musi być jej siedlisko.

I spocznę tam na wieki, obok O'Tamora i wystrzelonej armaty, na skałach, pod jasnym kręgiem Ziemi u zenitu... Byle jak najprędzej!

Ale przedtem... Serce mi bije gwałtownie! Przedtem zwinę ten pamiętnik, tę księgę boleści, którą niegdyś chciałem pozostawić przyszłym księżycowym ludom, przycisnę do piersi, ucałuję i poślę w kuli, jak list w stalowej kopercie, do was, o bracia moi dalecy, ukochani bracia moi!

Marzę o tem z bijącemi tętnami w skroniach, jak tam na Ziemi znajdzie ktoś kulę stalową — może po tygodniach dopiero, może po latach, po wiekach? — a otworzywszy wyjmie z niej zwitek papierów... Będzie wtedy, o bracia moi nieznani, czytali to, com pisał z nieustanną myślą o was i o wspólnej matce naszej, Ziemi, która wy znacie w zieleni, w przepychu kwiecia i srebrzystościach zimowych poranków, a ja znam także jako światło niebieskie, przeczyste i spokojne, płonące od wieków nad krainą ciszy i śmierci!

O bracia moi! wy nie wiecie, jak piękna jest matka wasza. gdy się patrzy na nią przez nieba otchłanie! I nie wiecie, jak ja tęsknię za nią i za wami i przeklinam to niebo, które między nami legło, choć mi takim blaskiem maluje ojczyznę moją!

## XIV.

Wszystko jest już gotowe; stary wóz nasz, który zmniejszyłem do połowy, naprawiony już i zaopatrzony w żywność, powietrze, paliwo i wodę — i czekam tylko powrotu młodszego pokolenia, aby się puścić w drogę.

Pilno mi przesłać na Ziemię te karty, zapisywane w różnych czasach od lat pięćdziesięciu, pilno mi zobaczyć grób O'Tamora i — umrzeć.

A oni nie wracają!

Nim przybyliśmy z powrotem z Kraju Biegunowego, trzech z mężczyzn, najsilniejsi i najodważniejsi z całego zaludnienia, puścili się, jak nam ich żony opowiadają, na południe. Zbudowali sanie, umieścili w nich drugi motor elektryczny i wziąwszy ze sobą oprócz zapasu żywności, dwa psy i futra. wyprawili się nocą, po zamarzniętem morzu. aby dotrzeć przed ranem do przeciwległego brzegu na południowej półkuli.

Szalone przedsięwzięcie! Pewien jestem, że nie powrócą nigdy; ale tymczasem uledz muszę prośbom Jana i Ali i czekać jeszcze dzień jeden, aby ich pobłogosławić, jeśliby wrócili...

Co ich mogło popchnąć do tej wyprawy? Czyżbym się był omylił, sądząc, że w tych karłach zaginęła owa samorzutność człowieczego ducha, co na ziemi stworzyła postęp i odkrywała nowe lądy śród oceanów?

Pytałem się żony Kaspra, najstarszego z trzech awanturników, po co oni poszli na południe? Odpowiedziała, że chcieli zobaczyć, co tam jest. Nad to żadnych objaśnień dać mi nie umiała.

Szkoda tych ludzi, bo zginą niewątpliwie, są dzielni, jak dali tego dowód. (C. d. n.)

co innego stoi na przeszkodzie, niż konserwatyzm wiejski, gdy ta gałąź z takim uporem się rozwija. Skądinąd wiadomo jest, że w niektórych z tych miejscowości, które sprawozdanie cytuje jako punkty spółek mleczarskich, spółki te chwieją się lub nie rozwijają sprężyście. Znajomość materjalnych warunków chłopa naszego wyjaśni tę rzecz. Mimo wszystkie obrachunki teoretyczne do spółki mleczarskiej uależeć może tylko ten, który ma do rozporządzenia mleka więcej nad swoje potrzeby domowe, czyli inaczej, kto ma tyle pieniędzy, iżby mógł choć jedną dodatkową krowę dokupić. Wielu takich chłopów niema.

Najprzeciętniejszy typ gospodarza w Galicji jest taki, którego obora składa się z dwóch sztuk: krowy i cielęcia. Mleka taki gospodarz ma tyle, że zawsze mu raczej brakuje do domowych potrzeb, niż zbywa. Dokupić nowej dojnej sztuki nie może, dlatego... że jest chłopem galicyjskim, ergo nie ma na to.

Sprawozdanie Kółek rolniczych na każdym kroku konstatuje ten sam stan rzeczy. Tak n. p. jednym z najbardziej pielęgnowanych działów pracy zarządu jest dostarczanie nasion; sprzedano ich w roku bieżącym za pośrednictwem zarządu pokaźną cyfrę 30.801 kg, cóż z tego kiedy 67 proc. tej sumy zakupiły obszary dworskie, a więc jednostki uświadomione, które i bez pośrednictwa Kółek znalazłyby dobre nasienie. Włościanie rozebrali tylko drobniejszą część. Sprawozdanie Kółek nie mówi nic o odpowiednim stosunku kupujących narzędzia rolnicze — przy omawianiu jednak tej sprawy mamy ustęp o uciążliwej konkurencji ajentów firm niemiecko-żydowskich, które dają towar bez porównania gorszy, ale za to na niezliczoną ilość rat. Znowu więc w naszej drodze napotykamy na ten sam kamień zastoju, na któremeśmy się potknęli przy rozwoju mleczarstwa: brak pieniędzy, który sam nie pozwala mu dojść do pewnego stałego zarobku, tu go oddaje w ręce obcego nielitośnego wyzysku. A przecież w jednym i drugim wypadku rozbija się rzecz o kapitał kilkudziesięciu guldenów.

Instytucja Kółek rolniczych, jako taka, nie może być równocześnie, przynajmniej na razie i bankiem kredytowym; co jednak nie wyklucza, że Kółka rolnicze właśnie powinny stworzyć w całej Galicji istnienie chociażby kas raifeisenowskich. Jak wiadomo, kasy te nie wymagają wielkiego kapitału nakładowego, zakładają je nie kapitaliści akcjonarjusze, lecz właśnie ludzie, którym zależy na groszu; w Karyntji n. p. rozsiało po całym kraju te kasy duchowieństwo. Ten czy inny rodzaj kas jest u nas niezbędny, a Kółka rolnicze dlatego powinny być naturalnym ich inicjatorem, że wraz z kredytem wzrośnie bezwzględnie i siła agitacyjna towarzystwa. Chłop nasz musi, jak na dłoni widzieć, że Kółko daje mu wyraźne korzyści, zanim gromadnie przystąpi do instytucji. Bez materjalnej ostoi nigdy a przynajmniej za późno Kółka dojdą do tego znaczenia, do jakiego mają prawo w ekonomicznej naszej historji; bez materjalnej ostoi zawsze operować będą tylko wśród zamożniejszych gospodarzy, zawsze będą mogły tylko pomagać, nigdy **stwarzać** dobrobyt. To też sprawa stworzenia kredytu wydaje nam się na razie najpierwszą potrzebą zasłużonej i godnej powszechnego poparcia instytucji.

# Podróże króla włoskiego.

(*Mm.*) Że król włoski nie odwiedzi Wiednia, choć pojedzie do Petersburga i Berlina, nie było dla nikogo niespodzianką.

Jeszcze w marcu dziennik turyński „Gazzetta del Popolo“, niezmiernie poczytny we Włoszech mający dobre informacje polityczne dzięki dawnym stosunkom z dworem, doniósł, iż król włoski, odwiedzając dwory europejskie, pominie Wiedeń. A już przed owem zapewnieniem gazety turyńskiej prasa włoska przypomniała, że cesarz Franciszek I nie rewizytował króla Humberta w zamian za jego podróż do Wiednia pod koniec października 1881 roku. Rewizyta nie przyszła do skutku, ponieważ ówczesny prezes ministrów włoskich wymagał koniecznie przybycia cesarza austrjackiego do Rzymu. Na to Franciszek Józef I nie chciał się zgodzić. Jako katolik gorliwy zdawał sobie sprawę, że wejście w progi obłożonego klątwą Kwirynału byłoby uznaniem zaboru Rzymu.

Nieoddanie wizyty przez cesarza austrjackiego rozgrodziło niby płotem oba dwory; są stosunki polityczne, lecz niema stosunków osobistych pomiędzy dynastjami.

Książęta Sabaudzcy, którzy poprzednio żenili się tak często z arcyksiężniczkami austrjackiemi, obecnie nigdy nie ślą dziewosłębów do wiedeńskiego Burgu. Takie małżeństwa, jak króla Wiktora Emanuela II. w 1842 r. z arcyksiężniczką Adelajdą, lub ojca tejże arcyksięcia Rainera, który w 1821 r. poślubił Elżbietę księżniczkę Sabaudzką-Carignan, dzisiaj należą do niemożliwości politycznych.

Wiktor Emanuel II. już to dlatego, że był bliskim krewnym dworu austrjackiego, już to powodowany pewną rycerskością wobec państwa, na którego skórze dochrapał się fortuny, nie był tyle wymagającym, co jego syn, a teraz wnuk. Odwiedził on Wiedeń po raz pierwszy jako król włoski dnia 17 września 1873 r. podczas wystawy powszechnej. Jego przybycie nad Dunaj obwołano wtedy za wielki tryumf Juljusza hr. Andrassego, który już od lat dwóch był ministrem spraw zagranicznych i domu cesarskiego. Pasowali do siebie wybornie: ów król, zawdzięczający tron rewolucji i karbonarom i ten Madziar, którego Haynau kazał powiesić in effigie na szubienicy w 1849 roku.

Nie nalegał też Wiktor Emanuel II na rewizytę w Rzymie Zadowolnił się przybyciem cesarza austrjackiego w dniu 5 kwietnia 1875 r. do Wenecji, na której murach jeszcze przed laty dziewięciu powiewał sztandar czarno-żółty. Umiał ocenić to poświęcenie miłości własnej naszego monarchy na ołtarzu przekonań religijnych.

Ale młodość bywa bezwzględniejszą, niż wiek dojrzały. Wnuk znajduje się zresztą w położeniu trudniejszem, niż dziad. Za Wiktora Emanuela II monarchja była jeszcze popularną we Włoszech. Królowi wybaczano wiele, nawet jego stosunek jawny z kwiaciarką Różą Vercellone, która po ślubie morganatycznym z monarchą otrzymała tytuł hrabiny Mirafiori e Fontanafredda. Dzisiaj prądy republikańskie we Włoszech tak się wzmogły na siłach i tak czyhają na każdą omyłkę korony, że Wiktor Emanuel III-ci musi płynąć z prądem, musi unikać czynów niepopularnych...

Teraz, gdy się wie o podróżach króla włoskiego, nie zdziwi nikogo fakt, że tak ostentacyjnie i pospiesznie ogłoszono o podpisaniu trójprzymierza w dn. 28 czerwca.

Gdyby wieść o podróżach króla włoskiego przedostała się do świadomości ogółu pierwej, niż o podpisaniu trójprzymierza, mogłoby się zrodzić podejrzenie, że sojusz Włoch z Austro-Węgrami nie przyjdzie do skutku. Tym podejrzeniom i pogłoskom, wprowadzającym zamęt w sferę stosunków międzynarodowych, chciano zapobiedz. Dlatego też nasamprzód ogłoszono pompatycznie podpisanie trójprzymierza, potem plan podróży króla włoskiego, plan, wykluczający Wiedeń.

Owo pominięcie Wiednia posuwa się tak daleko, że nawet do Petersburga pojedzie król włoski przez Berlin i przez Berlin powróci, by potem w sierpniu już oficjalnie zjechać poraz wtóry do stolicy Niemiec.

Czy pominięcie Wiednia pociągnie za sobą następstwa polityczne? Nie! Być może, że irredentyści na półwyspie apenińskim zechcą wyzyskać ów fakt w celach agitacyjnych. Zanardelli, Giolitti i Prinetti będą przecież na tyle mądrzy, by sami ukrócić ową agitację. Austro-Węgry, acz nie tak silne jak dawniej, mają jeszcze na tyle sił, by Włochy utrzymać w karbach.

# Napoleon w świetle krytyki.

Do dzieł, które w każdej porze zyskują w Paryżu nader liczne grono czytelników, należą studja historyczne Fryderyka Masson, a między niemi przedewszystkiem te, które odnoszą się do bohatera narodowego Napoleona I. Masson umie wydobywać z pyłu przeszłości rysy zupełnie niespodziane i przedstawiające bohatera w kolorycie odmiennym od tego, w jakim przywykliśmy widzieć zwycięskiego wojownika i zdobywcę świata. Oto niektóre, z książki tej zaczerpnięte szczegóły z wczesnej młodości Napoleona:

W 1791 r. w Walencji, pewien oficer artylerji, chcąc powiększyć swe szczupłe dochody, ubiegał się o nagrodę 1200 lirów, rozpisaną przez Akademję lyońską za najlepszą mowę na temat następujący: „Jakie prawo i jakie uczucia należy wpajać w ludzi dla ich szczęścia?“

W rozprawie, dostarczonej przez owego oficera artylerji, znajdujemy następujące ustępy:

„Człowiek, rodząc się, przynosi na świat swe prawo do części płodów ziemskich, potrzebnych do jego egzystencji... Jego silne ramię w połączeniu z jego potrzebami domaga się pracy; — człowiek spogląda dokoła siebie, widzi ziemię, podzieloną pomiędzy niewielu, służącą do zasilania zbytku i dostatku, zapytuje: „Jakie prawa mają ci ludzie? Dlaczego próżniak ma wszystko, a człowiek pracy nic prawie?“ Opisuje dalej drastycznie rozpacz człowieka ubogiego, który nie może wyżywić rodziny i zwraca się nareszcie do zwłok ojca swego, który padł ofiarą głodu i chłodu: „Ojcze mój... uzurpatorzy przywłaszczyli sobie wszystko, ja nie posiadam nic prócz mych rąk, bo tych mi zabrać nie mogli. O mój ojcze, jestem więc na wieki skazany na pracę! W sierpniowym upale jak i w mrozach styczniowych, nigdy nie będzie chwili wypoczynku dla twego syna. Jako nagrodę tej ciężkiej pracy inni będą zbierali plony, zdobyte potem mego czoła!... — O mój ojcze!... więc mam być zawsze w nędzy i znoju, może jako zły człowiek, bo będę żył jako nieszczęśliwy! Czyż na to się rodziłem?“

Czytając te słowa, możnaby sądzić, iż ma się przed sobą wywody młodego ucznia anarchisty Babeuf'a, który 1797 roku zginął na gilotynie z rozkazu Barrasa za zbrodnię spisku agrarnego.

I w istocie młody oficer artylerji, — którym nie jest nikt inny, tylko Napoleon Bonaparte, — był przyjacielem i dłużnikiem Michała Buonarotti, jednego ze spiskowców, który schroniwszy się do Belgji, napisał w 1828 roku „Historję spisku dla Wolności, zwanego spiskiem Babeuf'a“.

W liście, wystosowanym w 1790 r. do brata Józefa, Napoleon pisze między innemi: „Trzeba konieczne oddać Bounarottiemu dwanaście talarów; upominał się o nie kilkakrotnie; jest to dług brzydki... powiedz więc mamie, aby postarała się o te pieniądze, które mi zresztą winna“. Matką tą była Letycja Bonaparte, a brat Józef miał później zasiąść na tronie hiszpańskim. W 1790 r. trzej bracia, Bonaparte Napoleon, Józef i Lucjan, w ojczyźnie swej Ajaccio przeprowadzili rewolucję, marząc o wprowadzeniu komunizmu agrarnego, zainaugurowanego w 1760 roku przez jenerała Paoli. W swej rozprawie dla Akademji lyońskiej Napoleon podnosi zasługi jenerała Paoli, jako reformatora. Wkońcu zwraca się do bogaczy i woła: „Ileż to młodych małżeństw schodzi z drogi prawej dlatego jedynie, bo brak im tego, czego wy macie zadużo... Ludzie zimni, czy nigdy serce wasze nie zadrży współczuciem? Żałuję was i nienawidzę. Jesteście nieszczęśliwymi i powodujecie nieszczęście drugich“.

Pisząc tę mowę Napoleon, miał zaledwie dwadzieścia lat — i rzecz dziwna, iż ów mąż, który później zadziwił świat cały potęgą swego wojennego genjuszu, w owym czasie nie miał najmniejszego zamiłowania do zawodu wojskowego. Stara się przepędzić w służbie jak najmniej czasu, podaje co kwartał prośbę o uwolnienie czasowe, któreby mu pozwoliło oddawać się polityce, najważniejszemu, zdaniem jego, zajęciu. Podoficerom odczytuje często dzienniki rewolucyjne, a korespondencja jego pełna jest młodocianego entuzjazmu: „krew południowa, płynąca w moich żyłach, bieży z szybkością Rodanu“.

W 1791 r. wraca do Korsyki, gdzie udaje mu się poprzeć wybór brata Józefa do dyrektorjum departamentalnego, a swój własny na oficera majora gwardji narodowej. Rewolucjonizm braci jego a poniekąd i własny, tak kompromitują młodego oficera, że musi usprawiedliwić się wobec władzy i przy tej okazji okazuje się bardziej umiarkowanym, co w najwyższym stopniu oburza młodszego brata, Lucjana. Ten ostatni wydał w owej chwili o Napoleonie sąd, który dla dalszego rozwoju charakteru jego, okazał się dziwnie proroczym: „Zauważyłem od dawna — pisze ośmnastoletni podówczas młodzieniec — w Napoleonie ambicję, chociaż nie zupełnie egoistyczną, to jednak przechodzącą jego zajęcie się dobrem ogółu; zdaje mi się, że w państwie wolnem byłby on człowiekiem niebezpiecznym... ma on skłonności wyraźne, aby być tyranem i byłby nim niewątpliwie, gdyby był królem; imię jego byłoby wówczas dla potomności i dla szczerych patrjotów pełnem postrachu. Widzę już też od dawna, że w razie rewolucji, Napoleon starałby się utrzymać na powierzchni i byłby zdolnym dla swej karjery zmienić chorągiewkę“.

W 1807 roku Napoleon jest panem Europy, ma w swych rękach najwspanialszą armję zwycięzką, uległą mu bezwarunkowo. Bez tradycji rodzinnej, któraby go przykuwała, świadom marzeń encyklopedystów, pełen jeszcze wspomnień i przekonań rewolucyjnych, wypowiedzianych wobec Akademji lyońskiej, człowiek ten mógł był zmusić Europę do braterstwa społecznego — bo mógł wówczas zrobić z Europą, co chciał — a natomiast uważał sobie za najwyższą sławę, że pokonał Jakobinów. Mógł był wykonać ideał Babeuf'a, a zamiast tego, mogąc dopiąć wszystkiego, dopiął tyle tylko, iż stworzył dwór marszałków, arystorację wojskową i całą rzeszę niewdzięcznych dworzan.

Fryderyk Masson, sądząc tak ostro Napoleona, dodaje jeszcze, że aż do 1796 r. zachował on swe przekonania rewolucyjne. W 1796 roku walcząc po stronie Jakobinów, w ojczyźnie swej został proskrybowany wraz z całą swą rodziną i musiał umykać do Tulonu. A jeżeli dnia 18 Brumaire republikanie jak Moreau, Bernadotte, Jourdan nie sprzeciwiają się zamachowi stanu, to dlatego, że spodziewają się po przeszłości Napoleona jakobińskiej przyszłości. Wiadomo, jak

się pomylili, jak rychło wojska rewolucyjne wysłane zostały do San-Domingo.

Ta gwałtowna zmiana całego moralnego charakteru Napoleona, przewidziana przez Lucjana, jest jednym z najbardziej zajmujących, a dotychczas niewyjaśnionych problematów psychologicznych, do dziś dnia bowiem nie zdołano odkryć motywu dość silnego, który z korsykańskiego jakobińczyka zrobił możnowładcę i zdobywcę świata.

Tyle jednak jest pewnem, iż poznał on sam swoją pomyłkę 1814 r. w najtragiczniejszej nocy na Fontainebleau. W tej chwili abdykacji odezwał on się do księcia Tarentu, który od 1803 r., t. j. od czasu republikańskich żądań przyjaciela swego Moreau, unikał łaski cesarskiej: „Książę, czy jeszcze gniewasz się na mnie?" — „Od 1809 r. — odrzekł książę — nie mam już żalu do waszej cesarskiej mości". — „Dziękuję, książę, lecz chciałbym jeszcze powiedzieć, że to ja nie miałem słuszności w 1803 r."

## ZE ŚWIATA.

*Ze wspomnień o Liszcie. — Armata elektro-magnetyczna. — Ilu mamy znajomych?*

Ze wspomnień o Liszcie. Wielcy ludzie mają to do siebie, że wszędzie swem pojawieniem się wytwarzają niezwykłe sytuacje. Dlatego też chodzi o nich mnóstwo opowiadań, najczęściej prawdziwych, które często pojawiają się na widowni dopiero po wielu latach, przypadkowo. Do takich też należy poniższa anegdota.

Pewnego razu był Liszt w kółku przyjaciół na obiedzie u niejakiego księgarza B. Jak zwykle uwaga całego towarzystwa skupiła się na mistrzu fortepianu, który wesołe opowiadania sypał jak z rękawa. Po obiedzie wśród młodzieży powstała ochota do tańca. Liszt natychmiast ofiarował się jako grajek. Pary ustawiły się, Liszt zasiadł do fortepianu i natychmiast zapomniał, że miał grać do tańca. Grał, improwizował, przenosił się w inne działy, nagle uderzył jakiś potężny akord i zaczął przepraszać towarzystwo, że zapomniał o tańcach. Potem zapytał stojącej obok młodej panienki, nie odznaczającej się wielką bystrością umysłu: „No, a cóż teraz mam zagrać?" Panienka zaczerwieniła się po uszy i okropnie zmieszana odpowiedziała: „Ach panie doktorze, [illegible] niech pan zagra to, co pan najlepiej umie!" Niezmierna wesołość wstąpiła w towarzystwo po tej prośbie. Liszt wpadł w doskonały humor i grał potem cały wieczór.

* * *

Armata elektro-magnetyczna. Norweski fizyk i badacz zorzy północnej, prof. Birkeland, wynalazł armatę elektro-magnetyczną, z którą odbywają się obecnie próby w Berlinie, w gronie techników i fachowców; wynik tych prób jest, według doniesienia gazet, bardzo pomyślny. Armata elektro-magnetyczna, zdaniem fachowców norweskich, wywoła taki przewrót, jak wynalezienie prochu strzelniczego. Przedewszystkiem koszta będą znacznie mniejsze, niż przy armatach dzisiejszych; lufa [illegible] być tania, żelazna, owinięta drutem [illegible], skoro nie potrzeba się liczyć z ciśnieniem [illegible] prochowego. Dokładnego opisu wynalazku dzienniki zagraniczne nie podają dotąd, zapewniają tylko, że z lufy, mającej 10 metrów długości, pocisk 2-tonnowy może strzelać na odległość 150 klm., a z lufy 100-metrowej na odległość 1500 klm. Siła działania nowej armaty wzmaga się bowiem wraz z wrostem długości lufy. Prof. Birkeland usiłuje znaleść w Berlinie kapitalistów dla eksploatacji swego wynalazku.

* * *

Ilu mamy znajomych? Zapewna rzadko który z czytelników zastanawiał się nad kwestją, ilu ma właściwie znajomych. Wogóle mówi się: „X. ma liczne znajomości", ale czy to „liczne" przedstawia się w cyfrze 1000 osób lub więcej, nikt odpowiedziećby nie umiał. Każdy z nas ma różne znajomości. Jednych się zna z ławy szkolnej, drugich poznało się w towarzystwie lub przy pracy, innych w knajpce i t. d. Nierzadkie są wypadki, że się kogoś zna, wita się, rozmawia, a nie wiemy, jak ten „znajomy" się nazywa, czem się trudni. W wielkiem mieście podobne znajomości nie są rzadkością, a również i wypadki, że znamy kogoś dobrze z widzenia, imienia, nazwiska i zatrudnienia, spotykamy się często, a nie znamy się osobiście i naturalnie nie kłaniamy. Jeden z Warszawian, zajmujący wybitne stanowisko i posiadający rozgałęzione stosunki i znajomości, zadał sobie pracę i spisuje wszystkich znajomych. Sporządzenie tej listy trwa już kilka tygodni, a nie jest ona jeszcze kompletną, gdyż codziennie ktoś, zapomniany na razie, przybywa. Według dotychczasowego spisu p. X. liczy 2474 znajomych mężczyzn i 1340 kobiet zamieszkałych w Warszawie, 780 osób zamieszkałych na prowincji w gubernji Królestwa Polskiego, 139 osób w Petersburgu i Cesarstwie i 170 osób zamieszkałych za granicą. Lista obejmuje tylko dobrych znajomych, znanych z imienia, nazwiska i witanych przy spotkaniu. P. X. zapewnia, że każdy ma około 1000 osób mniej więcej, a są osoby, jak ajenci handlowi i dziennikarze, którzy posiadają po 5—6 tysięcy znajomych. Wartoby naprawdę policzyć.

# KRONIKA.

**Kalendarzyk kościelny.** Dziś w piątek Józefa Kalasantego i Ulldaryka biskupa wyznawcy; w sobotę Antoniego Marji Zaccaniego wyznawcy.

**Kalendarz astronomiczny.** Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 3 minut 38, zachód przypada o godz. 7 minut 48, długość dnia godzin 16 minut 10.

**Kupujcie tylko u Chrześcijan!**

## KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

**Wieliczka** (Straszny wypadek.) Dnia 30 czerwca o godzinie 5 po południu, poszli się kąpać subjekci ze sklepu p. Gabrjelskiego do stawu Barana. Najstarszy z nich Kurowski chcąc się przekonać o ile dalej woda jest głębszą na środku, postąpił parę kroków naprzód, lecz w tejże chwili począł się chwiać i wołać o ratunek. Towarzysze widząc co się dzieje, zamiast go ratować wyskoczyli z wody i pędem uciekli przez zboża. Dzieci pasące bydło nad brzegiem stawu, poczęły wołać „topi się, topi się!" Matki słyszały zdaleka wołanie dzieci, sądziły jednak, że dzieci żartują: a gdy zdecydowały się przyjść nad brzeg ujrzały już tylko rozsuwające się fale nad głową biedaka. Wtedy kobiety narobiły krzyku, zbiegli się i mężczyzni. Wieść o utonięciu Kurowskiego lotem błyskawicy obiegła całe miasto. Wybiegli więc i urzędnicy z biur i lekarz tutejszy dr Podobiński i policja. Kilku odważnych kominiarzy i górników wskoczyło do wody, osękami szukali topielca, nurkowali, aż wreszcie po $1^1/_2$ godzinnem szukaniu wydobyli go z wody lecz już nie żywego: doktór skonstatował tylko śmierć.

Wypadek ten zrobił na wszystkich ogromne wrażenie, gdyż ś. p. Kurowski był znany i lubiany powszechnie. Dodać należy, iż nieboszczyk nad ranem w dniu, w którym się utopił, miał sen proroczy, śniło mu się bowiem, iż w kąpieli utonął.

Policja tutejsza powinna była dawno w to wglądnąć i surowo zabronić kąpania się w tym stawie, który już wiele ofiar pochłonął i co nie daj Boże pochłonie jeszcze jeśli Wieliczanie będą nadal używali w nim kąpieli.

Lud tutejszy opowiada sobie, że w stawie Barana siedzi topielec, który nieraz wodę zmąca, a wieczorami pluska po wodzie; mimo to w czasie upału dużo ludzi kąpie się w stawie.

**Z Wieliczki** piszą nam: W dniach 27 i 28 czerwca urządzono w Wieliczce wystawę sztuki stosowanej i robót ręcznych kobiecych, wykonanych przez panie z inteligencji, które uczyły się pod kierownictwem p. A. Furmankiewicz, nauczycielki szkoły wydziałowej.

Panie te rozpoczęły kształcić się dopiero przed kilku miesiącami. Dlatego każdy szedł z niedowierzaniem, powątpiewając o możliwości dodatnich rezultatów. Tymczasem z prawdziwą przyjemnością stwierdziliśmy, że wszystkie prace były wykonane z drobiazgową dokładnością i z prawdziwie artystycznym smakiem.

Jest to główną zasługą p. Furmankiewiczowej, która każdą wolną chwilę poświęca bezinteresownie na pracę w tym kierunku. Cześć więc zacnej Polce! Cześć i tym, które idą za jej przykładem, a nie naśladują tych pań, które na pracę czasu nie mają, bo za jmuje flirt i... nudy.

**Z Tarnowa** piszą nam: W dniu 30 czerwca b. r. odbyła się tu uroczystość jubileuszowa 8 członków, którzy 25 lat służą w korpusie straży ochotniczej pożarnej bez przerwy. Są to: Jamrowicz Mikołaj naczelnik, Jędrzej Posiewnik zastępca, Antoni Drewniak, Władysław Podgórski, Józef Sworzeń, Józef Świątłowski, Jan Wroński i Mikołaj Sowiński. To też przez pracę i poświęcenie się ćwierćwiekowe dla dobra miasta zjednali sobie szacunek pośród obywateli tarnowskich. Obchód odbył się uroczyście. Nabożeństwo w kościele OO. Bernardynów odprawił ks. Bernardyn Jędrzej Konicki. Na nabożeństwo wystąpiła straż ochotnicza i wszystkie stowarzyszenia ze sztandarami. Po nabożeństwie odbyła się defilada przed weteranami i wydziałem na czele z prezesem drem Stojałowskim.

**Wynik egzaminu dojrzałości w Jaśle.** Do egzaminu zgłosiło się 45 uczniów publ. 6 ekstern, Uznano za dojrzałych 43, z tego 6 z odznaczeniem. Reprobowano 2. Pozwolono poprawić egzamin z jednego przedmiotu po feriach 6. Uznani za dojrzałych: Bajorek-Kondratiuk Wilhelm, Benben Zenon (ekstern.), Bernacki Józef Marjan, Biłas Rościsław Edmund, Boczar Karol, Bogaczyk Jan, Brodacki Jan, Chruszczewski Alfred, Czesnok Teodor (z odzn.), Drwal Teofil Józef, Fąfara Michał Adam, Glazór Wilhelm Władysław, Janicki Albin Franciszek, Jaworski Florjan, Józefczyk Józef, Kosiński Mieczysław, Krzysztoforski Tadeusz (ekster.), Łuszczyński Bogdan, Maryniarczyk Roman (z odzn.), Myczkowski Feliks, Myszkowski Adolf. Paryś Andrzej, Pawlikowski Tadeusz, Pawłowski Stanisław (z odzn.), Pec Piotr (ekstern.), Piasecki Jan, Piecuch Jan, Pieniążek Jan, Przybyła Józef, Pyclik Franciszek, Rafa Józef, Rylski Zygmunt, Sczawiński Aleksander, Szurek Michał (z odzn.), Tabak Wojciech, Trzeciak Michał, Tymcik Włodzimierz, Uljasz Szymon, Wacławski Henryk, Wilk Alojzy (z odzn.), Wojtas Wojciech, Zajdel Jan.

**Zakończenie roku szkolnego w szkole polskiej w Białej** imienia Tadeusza Kościuszki.

Dnia 30 czerwca b. r. po nabożeństwie w miejscowym kościele odbyła się o godzinie 10 przed południem w pięknie zielenią i godłami narodowemi przystrojonej sali szkoły polskiej pod przewodnictwem radcy Namiestnictwa Leona Kurykowskiego, jako przewodniczącego Rady szkolnej okręgowej, uroczystość zakończenia roku szkolnego.

Przybyli między innymi: profesor Emil Pelikan, inspektor okręgowy; dr Józef Bogdanik, delegat Towarzystwa szkoły ludowej; liczne grono pań Polek, jak niemniej tutejsza inteligencja, należąca do Czytelni polskiej.

Obchód był urozmaicony deklamacją uczniów treści przeważnie patryotycznej i pięknym śpiewem dziatwy. Śpiewem kierował dyrektor szkoły p. Mildner.

W podniosłej przemowie podziękował dyrektor Mildner wszystkim, którzy zaszczycili tę uroczystość swoją obecnością i zawezwał zebrane w liczbie przeszło 400 dzieci szkolne do wdzięczności dla całego społeczeństwa polskiego, a w szczególności dla Towarzystwa szkoły ludowej i dla tutejszych pań Polek, które tak życzliwą opieką otaczają dziatwę tutejszej szkoły.

Po pięknej przemowie dra Bogdanika, który jako delegat Towarzystwa szkoły ludowej wyraził uznanie gronu nauczycielskiemu za gorliwą i sumienną pracę w ciągu roku szkolnego, nastąpiło odczytanie klasyfikacji i rozdanie nagród celującym uczniom.

Odśpiewaniem pieśni legjonów i modlitwą zakończono tę podniosłą uroczystość szkolną.

**Z Towarz. dla popierania nauki polskiej we Lwowie.** Jako członkowie założyciele z wkładką 200 kor. przystąpili do Towarzystwa: pp. Jan Blauth, doc. politechniki hr. Jerzy Dunin Borkowski z Kasperowiec, prof. Bron. Dembiński, prof. Teodor Talowski, hr. Zdzisław Tarnowski z Dzikowa, profesor Wiktor Syniewski, tudzież ks. infułat Feliks Zabłocki. Jako członkowie wspierający dożywotni z wkładką 50 kor. przystąpił do Towarzystwa: wydział Rady powiatowej w Złoczowie. Liczba członków czynnych zwyczajnych (wkładka roczna 8 k.) doszła do cyfry 426, członków wspierających zwyczajnych (wkładka roczna 1 k.) do cyfry 261.

Zgłoszenia i wkładki uprasza się przesyłać pod adresem Towarzystwa: Lwów, Archiwum Bernardyńskie.

**Komitet zjazdów lekarzy okręgowych** [illegible] w dniu 2 lipca na posłuchaniu u marszałka krajowego, oraz u kilku posłów sejmowych z przypomnieniem swych podań o zmianę ustawy sanitarnej dla krajowej służby zdrowia.

**Fałszywa pogłoska.** Niektóre dzienniki galicyjskie podały wiadomość, iż hr. August Potocki przegrał ostatniemi czasy olbrzymią sumę do Rosjan, w jednym z klubów rosyjskich. Byłaby to nowa sromota dla imienia polskiego. Otóż obecnie otrzymaliśmy z Warszawy ze źródła jak najwiarogodniejszego zapewnienie, że cała ta pogłoska jest najzupełniej fałszywa, że nawet nic takiego się nie wydarzyło, bo mogło ją jako plotkę usprawiedliwić.

## KRONIKA MIEJSCOWA.

Kraków 3 Lipca.

**Władysław Smoleński**, znany badacz naszej przeszłości bawi w Krakowie dla studjów archiwalnych.

**Dyplom honorowy i adres dla Jerzego Brandesa.** Krakowskie Koło literacko-artystyczne, które zamianowało Brandesa swoim członkiem honorowym jeszcze w roku 1899 r. podczas jego bytności w Krakowie, wysłało obecnie do znakomitego krytyka dyplom honorowy wraz z listem w języku francuskim, — który poniżej w przekładzie podajemy:

Naród polski w ciężkiem położeniu, w jakiem już od wieku pozostaje, posiadał niewielu przyjaciół, którzyby jego myśli odczuli i słowem zachętę nieśli trudnej walce o byt narodowy. Tyś, Czcigodny Panie, był jednym z niewielu naszych przyjaciół. To też za Twe serce pełne współczucia, za Twą dłoń życzliwą, za Twe płomienne słowa chcemy Ci się odwdzięczyć, czem możemy. Przeto Koło literacko-artystyczne przyznając Tobie najwyższą nagrodę, ja-

ką rozporządza — zaliczyło Ciebie w poczet członków honorowych i wpisało Twe imię w złotą księgę. Kraków dnia 26 czerwca 1902. Dr August Sokołowski, prezes. Prof. Walerjan Heck, sekretarz.

# Z ostatniej chwili.

**Kraków 4 Lipca.**

**Obchód Grunwaldu.** Wczoraj po południu pod przewodnictwem p. Jana Skirlińskiego odbyło się posiedzenie pełnego kooptowanego komitetu obchodu rocznicy zwycięstwa pod Grunwaldem. Na posiedzeniu dokonano podziału komitetu na sekcje.

W skład sekcji skarbowej weszli pp.: Dr Ernest Bandrowski, Józef Bialik i dr Michał Koy.

Do sekcji II redakcyjnej i odczytowej zostali wybrani pp.: Janusz Niedziałkowski, dr Antoni Beaupré, Michał Konopiński, Rudolf Starzewski, Góra, prof. dr Krotoski, Adam Staszczyk, Kasper Wojnar i Ludwik Zawiłowski.

Do III kościelnej — pp. O. Ambroży Federowicz, ks. kan. Teofil Flis, ks. kan. Tomasz Bukowski, dyr. Wiktor Barabasz i dyr. Adolf Steibelt.

Do IV wystawowej — pp. ks. prałat dr Juljan Bukowski, dr Adam Chmiel, dr Kopera i dr St. Krzyżanowski.

Do V-ej. pochodowej pp.: Wincenty Eminowicz, Wilhelm Fenz, Jan Staszczyk, Wilhelm Winkler, Andrzej Szufa, Karol Wójcik, dr Ignacy Schaiter, Fr. Garliński, Adam Pieniążek (akademik), Jan Zatorski, Zając, Franciszek Ptak z Bieńczyc, W. Cepucha z Bronowic, Kołodziejczyk z Mogiły, A. Zbroja z Krowodrzy i Opucha ze Zwierzyńca.

Do VI-ej wieczorej pp.: inż. Władysław Turski, Stanisław Nowicki, Juljusz Szczepański i N. Jachimowicz.

Prócz powyżej wymienionych do komitetu powołani zostali pp.: dr Kon. Lipowski, Steingruber, Ed. Klemensiewicz, nadradca Herold, Krzysztof hr. Mieroszewski, Piotr Repetowski, Henryk Schwarz, Wiktor Suski, dr Henryk Szarski, Aleksander Sulikowski, Ferdynand Hofman, dr Ludwik Schneider, Piekarczyk, Teodor Kułakowski, prof. dr Jordan i Konstanty Lachowski.

**Rocznica Grunwaldu we Lwowie.** Wczoraj pod przewodnictwem radnego Janowicza odbyło się w sali posiedzeń Magistratu lwowskiego posiedzenie komitetu ściślejszego obchodu rocznicy bitwy grunwaldzkiej. Pomiędzy innemi uchwalono wydać 10 tysięcy opisów walki podług tego jak ją opisał Sienkiewicz w „Krzyżakach“. W tych dniach ma się pojawić odezwa do publiczności wzywająca do solennego obchodzenia tej uroczystości. Broszura będzie sprzedawaną po cenie 6—8 halerzy.

W teatrze grani będą „Krzyżacy“ w przeróbce Walewskiego. Drugi i trzeci balkon oddany będzie bezpłatnie dla robotników i włościan. W tych dniach zostanie wygotowany bliższy program.

**Wiec akademicki.** Dnia 1 lipca 1902 r. odbył się w „Collegium Novum“, w obecności kuratora prof. Zolla iun., wiec ogólno akademicki, w sprawie utworzenia stałego sądu ogólno-akademickiego. Biuro wiecowe stanowili akademicy: Kazimierz Lubecki, prezes czytelni akad. im. Mickiewicza, jako przewodniczący; Spyra, jako zastępca; Góra i Rotter, jako sekretarze. Ponieważ w ciągu długiej i ożywionej dyskusji nad referatem akad. Broniewskiego zabrakło kompletu, przeto nie można było jeszcze żadnych uchwał.

**Wycieczka chóru akademickiego.** Za przykładem lat poprzednich krakowski chór akademicki urządza w r. b. wycieczkę do naszych miejsc kąpielowych. W programie wycieczki są Krynica, Rabka, Żegiestów i Zakopane. Nie wątpimy, że sympatyczne to stowarzyszenie wszędzie znajdzie dobre przyjęcie.

**Żydzi i strejki rolne.** Czytamy w „Gazecie Narodowej“. Wedle doniesienia „Diła“ strejkuje obecnie w Tarnopolskiem ludność włościańska w 9 wsiach. Strejkujący zachowują się spokojnie. Do wsi, w których strejk został obwołany, robotnicy z sąsiednich okolic nie przychodzą. Wszystko wskazuje na to, że strejk jest zorganizowany. Mimo, że „Naprzód“ za to się gniewa, stwierdzić raz jeszcze musimy, że we wsiach, w których strejk panuje, właścicielami lub dzierżawcami są żydzi. Żydzi ci wyzyskując najniemiłosierniej lud, pchnęli go do chwycenia się strejku, do którego radykali ruscy od półtora już roku namawiali lud w Galicji wschodniej. Zeszła się tu przewrotna agitacja w wyzyskiem żydowskim i te dwa czynniki popchnęły lud do strejku.

**Czeska Beseda** urządza jutro w sali br. Johnów wieczór ku uczczeniu pamięci Jana Husa. Początek wieczoru o godz. 8. Wstęp wolny.

**Mianowania w kolejnictwie.** Na kolei państwowej awansowali. W statucie pierwszym do klasy 7-mej dr Marjan Starzewski do kl. 8-mej Adolf Hermann i Włodzimierz Olkiszewski.

W statucie drugim posunął się w klasie 7-mej Józef Heiman.

W statucie trzecim tytuł starszego komisarza maszynowego otrzymał Romuald Felsztyński, do klasy 8-mej awansowali Władysław Mirecki, w w klasie 6 tej posuwa się Feliks Piasecki, w klasie 7 mej Józef Lux, do klasy siódmej awansuje Izaak Diex, do kl. 8 Zygmunt Löwenburg, do kl. 9-tej Tadeusz Dobrzyński, Józef Grudziński i Juljan Praszil.

W statucie 5-tym w klasie 7-mej posuwają się Wincenty Filipkiewicz i Władysław du Vall, do klasy 8-mej Mieczysław Korczyński, Władysław Surmiński, Bolesław Sulimirski i Władysław Müller.

Wszyscy powyżej wymienieni w Krakowie.

**Czystość w masarniach.** Deputacja krakowskich masarzy i rzeźników ze starszym cechu p. Józefem Bialikiem na czele, była wczoraj u prezydenta miasta p. Friedleina, żaląc się, że magistrat ukarał kilku majstrów wysokiemi grzywnami z powodu nieporządku w ich pracowniach. Deputacja prosiła więc o cofnięcie nałożonych kar, twierdząc, że wszyscy starają się o utrzymanie porządku, ale przerabianie mięsa musi za sobą pociągnąć zanieczyszczenie lokalu (?!). P. prezydent przyrzekł sprawę tę zbadać.

**Ważne dla zbieraczy pocztówek.** Panu W. L. Fačkowi, redaktorowi w Pradze, wychodzącego fachowego tygodnika „Kucharskó Listy“ i właścicielowi restauracji browaru J. A. Johna Synów w Krakowie, zostało powierzone kierownictwo kuchni na zbytkownym jachcie, udającym się około 15 lipca b. r. w celach naukowych do Bieguna Północnego.

Przy tej sposobności zamierza pan W. L. Faček z każdego większego miasta Danji, Szwecji, Norwegji, nawet z najdalej na północ położonych miast, jak Hammerfest wysyłać amatorom pocztówki z widokami tych uroczych miast północnych.

Zgłoszenia przyjmuje p. W. L Faček w restauracji browaru J. A. Johnów i obowiązuje się za złożeniem 2 koron 5 kart, a 4 korony 10 kart z rozmaitych miejscowości nadsyłać.

**Roztropny pies.** Zabawna scena rozegrała się wczoraj na placu dworca kolejowego wobec licznych świadków.

Żądny lżejszego zarobku chłopiec zaczepiał przyjezdnych, ofiarując swoje usługi do odnoszenia mniejszych pakunków, konkurencja oczywiście nie podobała się „dekretowym“ posługaczom kolejowym, którzy przeciw nieuprawnionemu konkurentowi zażądali interwencji policji. Żołnierz policyjny, czyniąc zadość temu żądaniu, zabrał się do aresztowania młodego konkurenta. Chłopiec oczywiście stawiał silny opór, przyczem nie obeszło się bez wzajemnego szarpania.

Nagle zjawiła się pomoc chłopcu w postaci psa, średniej wielkości, który widząc ataki policjanta na chłopca, rzucił się na żołnierza targając go za ubranie i szczypiąc zębami. Zdziwiony nagłą napaścią policjant na chwilę wypuścił z rąk chłopca i zabrał się do odparcia psa, dobywając pałasza. Chłopiec skorzystał z tej chwili i drapnął, w drodze jednak zgubił kapelusz. Pies widząc to, porzucił policjanta chwycił kapelusz w zęby i pognał za chłopcem ku wielkiej uciesze licznych świadków, którzy podziwiali roztropny instynkt wiernego zwierzęcia.

**Śmierć pod kołami pociągu.** Lwów. (Tel.) Z Rzeszowa donoszą do „N. Głosu Polskiego“: Pociąg, przybywający z Jasła do Rzeszowa, przejechał Stanisława Dygę, sługę kolejowego. Dyga był nieco podpity i sam rzucił się pod pociąg, na który czekał przed zwrotnicami. Nie było już czasu na zatrzymanie pociągu i lokomotywa odcięła głowę od tułowia. Powód samobójstwa nieznany. Denat był żonaty i pozostawił dwoje nieletnich dzieci.

**Wyścigi we Lwowie.** Lwów. (Tel.). Wczorajszy, czwarty dzień wyścigów, nie dopisał ani pod względem pogody ani udziału publiczności,

Bieg pocieszenia płaski. Nagroda 1000 kor. Meta 1200 m. 1) Postruskiego „Korona“; 2) Oskara Potockiego „Fine fleur“; 3) Siemieńskiego „Pojata“. Totalizator 10:31.

Główny bieg dwulatków. Nagroda 2.000 kor. Meta 1200 m. 1) Siemieńskiego „Kabała“; 2) Romera „Zawieja“; 3) hr. Siemieńskiego „Wiadomość“. Totalizator 10:11.

Bieg pocieszenia z płotami. Nagroda 1000 koron. Meta 2400 m. 1) Zborowicza „Tarara-boom-de ay“; 2) Kollera „Suhogó“; 3) „Folly“. Totalizator 10:18.

Bieg płaski o złoty puhar. Nagroda honorowa i 1000 koron. Meta 2400 m. Stanęła tylko Osk. Potockiego „Klekotka“, więc bieg ten nie przyszedł do skutku.

Wielki lwowski bieg z przeszkodami. Nagroda honorowa i 3000 koron. Meta 4800 m. 1) Stawiarskiego „Rezeda“; 2) Kollera „Budrys III“. Totalizator 10:30. Por. Eltz na „Licho bez szlarki“ zaraz w pierwszem okrążeniu przy braniu przeszkody padł z konia na ziemię, nieprzytomny. O ile na razie przywołani lekarze stwierdzić mogli, por. Els odniósł kilka mniejszych ran na głowie, zadanych kopytami, a oprócz togo ma mieć pęknięte jedno żebro. Po prowizorycznem opatrzeniu, odstawiono go wozem sanitarnym do szpitala wojskowego.

Handicap pożegnalny. Nagroda 1000 koron. Meta 1600 m. 1) Jędrzejowicza „Goń go“; 2) Głowińskiego „Liszka“. Totalizator 10 : 11.

**Składki na Wawel.** Dnia 30 maja 1902 r., odbyło się w domu p. Ulanowskiej rozbicie puszek składkowych, na odnowienie Zamku królewskiego na Wawelu. Puszki przyniosły i nadesłały następujące osoby:

PP. Marja Kozubska, Stanisława Rychtowska, Lucyna Sporn, Helena Zawadilówna, Adam Münich, prof. Ulanowski, dr adwokat Franciszek Wojciechowski. Apteki, handle, sklepy i rozmaite instytucje a mianowicie: apteka pod „Złotym słońcem“, Bank gal., Bank hipot., Bank kraj., Bukowski Ignacy Tow ubezp., Fischer A—B, Frass Antoni, Gralewski apt, Herliczka, Kasa oszcz. m. Krakowa a mianowicie (pp. Dorawski, Kowalski Stefan, Kuliński, Marunowicz). Linke Tow. ubezp., Neuwert, Porębski Stefan, Piątkowski, Reim i Sp., Suski Antoni.

P. Ulanowska złożyła swoją puszkę oraz gotówkę, którą Jej przyniesiono i nadesłano a mianowicie: do książki pamiątkowej znajdującej się u p. Ulanowskiej wpisały się następujące osoby: z wkładką 20 k. p. Bohdanowiczowa ze Lwowa, z władką 2 k. prof. Leo, z wkładką 1 k. pna Muszka Obertyńska, p. Sołtysowa z Zabrza z Prus zachodnich z puszki marek 8 76 fenigów i 73 h., czyli 10 k. i 97 h, p. Mororewicz z dalszych stron 34 rs., czyli 86 k. i 18 h., p. Kazimierz Czapelski, Bank hip. 21 k. i 84 h., J. Wentzel 4 k. i 77 h., p. Gengle 1 k., dr Łuniewski 1 k., pna Marja Estreicher 62 k. i 14 h. a mianowicie: od pni Zofii Suskiej z puszki 30 k. i 57 h., do książki pamiątkowej znajdującej się o pny Marji Estreicher wpisała się z wkładką 2 k. p. S. E., reszta z puszek sklepowych: pp. Glixelego, Mendelsburga kantor, Miłkowskiego, Niesiołowskiego, Wojciechowskiego, Zimlera i Porębskiego i z własnej.

Ogólna suma składki obecnej wynosi 262 k. i 27 h., które złożone zostały do Kasy Oszcz. m. Krakowa na książeczkę Nr 155.456.

Całość zaś dotąd uzbieranej składki wynosi 110.749 k. i 6 h. Z powyższej sumy wręczone zostało, jak to już w poprzednich sprawozdaniach ogłoszono, księciu kardynałowi 19.490 k. i 8 h. na odnowienie katedry na Wawelu, pozostaje zutem 91.490 k. i 98 h. z wyłącznem przeznaczeniem na odnowienie zamku królewskiego na Wawelu, skoro tylko z wojska opróżniony będzie.

Następne rozbicie puszek odbędzie się w domu p. Ulanowskiej, ul. Garncarska l. 15, dn. 30 czerwca między godz. 4 a 8 po południu.

Uprasza się wszystkie osoby posiadające puszki, aby je przynieść lub nadesłać raczyły, chociażby w nich jak najmniejsza znajdowała się kwota.

## NEKROLOGJA.

Bolesław Jastrzębiec Kunachowicz, obywatel ziemski, przeżywszy lat 70, zmarł w Radoczy dnia 2 lipca 1902 r. Wyprowadzenie zwłok odbędzie się w piątek dnia 4 lipca o godzinie wpół do 10-tej rano do kościoła parafjalnego w Radoczy, a po odprawionem nabożeństwie, na miejsce wiecznego spoczynku.

# Wianki.

Tradycja „Wianków“ okazała się silniejszą od niepogody i pomimo znacznego zimna jakie panowało wczoraj wieczorem, oba brzegi Wisły już o godzinie 7 zapełniły się kilkunastotysięcznym tłumem ciekawych. Na siódmą, jak wiadomo, komitet wyznaczył początek zabawy. Ale minęła siódma, minęło wpół do ósmej, ósma wreszcie a zebrana publiczność nie mogła się doczekać żadnej z tych rozkosznych „niespodzianek“, jakie komitet miał przygotować. Okazało się za to, że tradycja jest silniejszą od nieprzyjemności czekania na chłodnem i wilgotnem powietrzu, bo wszyscy czekali cierpliwie.

O dziewiątej... oświetlono estradę „Chóru“ — Ukazanie się dwóch kagańców publiczność powitała świstem i głośnymi okrzykami niezadowolenia. Demonstracja trwała kilka minut. Wzburzenie umysłów uspokoiło ukazanie się „oświetlonych łodzi“. Był to pierwszy punkt programu, na który komitet tylko dwie godziny z górą czekać kazał. Na końcu każdej łodzi płonął ogień bengalski, rzucając barwne jaskrawe blaski na spieniony nurt rzeki. Trzeba przyznać, że widok był bardzo piękny, to też udobruchał najzaciętszych malkontentów.

Ale gdy łodzie odpłynęły w dół rzeki i światła ich pogasły w mroku, zgasł wnet i dobry humor zebranych tłumów, bo znów zapanowała ciemność i cisza jak przed dziewiątą.

Trzeba jednak sprawiedliwość komitetowi oddać, że na następny punkt programu nie kazał czekać dłużej, niż jakie dwadzieścia minut. Dla ludzi, którzy się już dwie godziny wyczekali, było to drobnostką...

Po dwudziestu minutach więc, aby przypomnieć, że zabawa odbywa się jednak, oświetlono Wawel czerwonym ogniem bengalskim. Później znów czekano dość długo, aż wreszcie zaczęły się ukazywać kolejno galary. Na pierwszym

z nich, zatytułowanym „Walka ze smokiem“, widzieliśmy oddział królików w czerwonych krakuskach, walczący zwycięsko ze stadem zajęcy w pikelhaubach. Publiczność powitała obraz gromkimi oklaskami. Drugi galar przedstawiał „Epizod z bitwy pod Grunwaldem“, trzeci „Śmierć Wandy“. Ten ostatni był najpiękniejszy.

Najbardziej udanym punktem programu należy nazwać jednak ostatni — ognie sztuczne, po których około godziny wpół do 11 publiczność zaczęła się rozchodzić. Dobry koniec nie zdołał jednak zatrzeć niemiłego wrażenia nieudanej zabawy, i ze wszech stron słychać było głosy krytykujące postępowanie komitetu i nazywające go słusznie lekceważeniem publiczności.

# Z literatury i sztuki.

* Na korzyść „Szkoły ludowej“ wydał p. F. Türschmid zbiór poezyj p. t. „Z Podola i z życia“ i „Z moich pieśni“.

„Tyle szczęścia, co człek prześni“...
Więc bez marzeń i bez pieśni
Gdy nie można żyć,
Niech w zadumie myśl utonie
I rozwija z pasm w mem łonie,
Złotej przędzy nić.
I potrącę w gęśl mą śpiewną,
Zagram dumę tęskną, rzewną,
O młodości dniu —
A gdy nutę usłyszę,
Wnet mą duszę ukołyszę
Do słodkiego snu.
Serce raźniej też uderzy,
Gdy myśl moja tam pobieży,
Gdziem żył dawnych lat —
A z mych pieśni wieniec splotę
W cześć dla tego, co sierotę
Wyprowadził w świat. —

— Mówi autor w wierszu wstępnym, który niejako tłomaczy jego poetyckie intencje — i istotnie cały sympatyczny tomik jest niezmiernie miłe „splecionym wieńcem“ młodzieńczych wspomnień i dum.

Szlachetny cel, dla którego autor wydał książkę, powinien zwrócić uwagę ogółu na pieśń p. Türschmida.

* P. Jan Styka nadesłał na wystawę Towarzystwa Sztuk Pięknych portret własny, oraz większych rozmiarów obraz p. t.: „Witold wobec płonącego Kowna“.

# TELEGRAMY.

### Z komisyj.

**Lwów** 4 lipca. Komisja budżetowa załatwiła wczoraj resztę rubryk budżetu. Dziś przedstawi w komisji jeneralny sprawozdawca budżetu, pos. Stanisław Badeni, ogólne sprawozdanie budżetowe.

Komisja dla biur pośrednictwa pracy obradowała dalej nad przedłożeniem Wydziału krajowego. Panujące różnice między członkami komisji znacznie wyrównano, tak, że od dziś prace komisji będą już mogły szybciej się posuwać.

W komisji sanitarnej na podstawie referatu pos. Wład. Czaykowskiego uchwalono oświadczyć się za budową nowego szpitala w Przemyślu.

Komisja gospodarstwa krajowego załatwiła na podstawie referatu pos. Sękowskiego sprawozdanie o krajowych niższych szkołach rolniczych i o szkole ogrodniczej w Tarnowie.

**Lwów** 4 lipca. Komisja kolejowa obradowała wczoraj od godziny 11 przed południem do 3 po południu. Prowadzono bardzo ożywioną dyskusję w sprawie subwencji na budowę kolei Lwów-Winniki-Podhajce. Komisja po długich obradach oświadczyła się za objęciem przez kraj akcji pierwszeństwa w wysokości 1 i pół miljona koron. Ponieważ koszta budowy preliminowane są na 16 i pół miljona koron, rząd przyczynia się zaś sumą 11 miljonów koron, kraj sumą 1 i pół miljona koron, a strony interesowane ofiarują jak dotąd 1 miljon koron, przeto braknie jeszcze 3 miljony koron, które interesanci będą musieli pokryć, jeżeli nie zdołają pozyskać od rządu wyższej dotacji. Sprawę referował w komisji pos. Vivien.

### Sejmy krajowe.

**Czerniowce** 4 lipca. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu bukowińskiego rozpoczęła się dyskusja budżetowa.

Pos. Abrahamowicz wniósł rezolucję w sprawie ściślej kontroli urzędów podatkowych.

Prezydent kraju przyrzekł użyczyć najgorliwszego poparcia życzeniom w Izbie wyrażonym, lecz wskazał na to, że ogólne skargi na urzędy podatkowe nie są słuszne.

Po przemówieniach pos. Wolczyńskiego i Flondora dyskusję ogólną zamknięto.

**Czerniowce** 4 lipca. Na popołudniowem posiedzeniu Sejmu uchwalono budżet krajowy na r. 1902, poczem przyjęto przedłożenie i zamknięcie rachunków funduszów, będących pod zarządem kraju, funduszu propinacyjnego i zakładów dla chorych. Następnie uchwalono rozpisanie 32 prc. dodatków krajowych.

Dr Skedl wobec twierdzenia Rusinów, że dyferencje powstały wskutek zmiany programu bukowińskich Niemców i jakoby mowca zainaugurował nowy polityczny kierunek, oświadczył, iż zerwanie stosunków z Rusinami spowodowały częste wstrętne ataki przeciw Niemcom ze strony jednego z posłów ruskich, z którym inni posłowie się solidaryzowali; tyczy się to nie narodu ruskiego lecz tych posłów.

**Capo d'Istria** 4 lipca. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu po odczytaniu protokołu z pierwszego posiedzenia, zabrał głos reprezentant rządu, radca namiestnictwa Fabini, i domagał się uzupełnienia protokołu w tym duchu, iż przedstawienie się marszałka i jego zastępcy, oraz powitanie Sejmu przez namiestnika, odbyło się w języku włoskim i chorwackim.

### Podwyższenie taryf kolei Północnej.

**Wiedeń** 4 lipca. Zarząd kolei Północnej wystosował w maju b. r. podanie do ministerstwa kolei, w którem podnosi, że w r. 1901 akcje przyniosły poniżej 200 kor. Zarząd kolei prosi zatem rząd o pozwolenie podwyższenia taryf osobowych i nieznaczne podwyższenie taryf towarowych.

Wczoraj odbyła się w tym przedmiocie w ministerstwie kolei konferencja z zastępcami kolei Północnej i prawdopodobnie wkrótce zapadnie decyzja. Co do zezwolenia na podwyższenie taryfy osobowej, ze względu na postanowienia aktu koncesyjnego nie można wątpić, że zezwolenie będzie udzielonem.

### Namiestnik Tryjestu.

**Wiedeń** 4 lipca. Namiestnikiem Tryjestu na miejsce bar. Gossa zostanie bar. Forstner, były kierownik biura prasowego w Wiedniu i obecnie radca dworu w Trydencie.

### Rozruchy robotnicze w Rosji.

**Wiedeń** 4 lipca. „Arbeiter Zeitung“ donosi, że w zeszłym tygodniu w rozmaitych miastach rosyjskich wybuchły rozruchy robotnicze. Wiele fabryk zamknięto.

### Podłe oszczerstwo

**Wiedeń** 4 lipca. „Deutsches Volksblat“ zamieszcza podły artykuł, oskarżający prasę galicyjską o branie pieniędzy od rządu rosyjskiego na prowadzenie agitacji antypruskiej. Dziennik wymieniony zamieszcza też insynuację, że festyny ku uczczeniu rocznicy Grunwaldu odbędą się za pieniądze rosyjskie.

### Nauka religji we Wrześni.

**Wiedeń** 4 lipca. „Wiener Allg. Ztg.“ donosi z Wrześni, jakoby wszyscy rodzice polskich dzieci, z wyjątkiem sześciu, z obawy przed środkami przymusowemi rządu pruskiego, pozwolili, by dzieciom udzielano nauki religji w języku niemieckim.

### Kolonizacja niemiecka w Poznańskiem.

**Poznań** 4 lipca. Rząd przysłał do Poznania profesora dra Hallego, aby badał stosunki ekonomiczne w Księstwie Poznańskiem. Podróż informacyjna prof. dra Hallego, który jest ekonomistą, uczniem Schmollera i zabawi w Poznaniu 3 miesiące, ma na celu przygotować materjał do utworzenia „programu na przyszłość“ dla nowych funduszów antypolskich.

### Rokowania ugodowe.

**Wiedeń** 4 lipca. „Neues Wiener Tagblatt“ donosi, iż ministrowie węgierscy przybędą w przyszłym tygodniu do Wiednia dla podjęcia dalszych rokowań w sprawie ugody.

### Projekt Mikołaja.

**Berlin** 4 lipca. „Localanzeiger“ donosi z Petersburga, iż cesarz Mikołaj ma zamiar zwołać do Petersburga przedstawicieli wszystkich stanów, aby poznać w ten sposób opinję ludu co do położenia w Rosji.

### Choroba króla Edwarda.

**Londyn** 3 lipca. Wydany dzisiaj biuletyn o stanie zdrowia króla stwierdza, iż król przepędził noc dobrze i że nie wystąpiły żadne objawy, któreby mogły świadczyć niepomyślnie o stanie zdrowia króla.

**Londyn** 4 lipca. O chorobie króla Edwarda „The Lancet“ pisze co następuje: Koniecznem było wyjęcie wprowadzonych do rany rurek, gdyż powodowały bardzo wielki ból, którego król znieść nie mógł. Zamiast tego wprowadzono gazę. Rana goi się zadowalniająco. Król odczuwa mniejszy ból przy opatrywaniu rany. Temperatura od 26 czerwca jest normalną. Król jest bardzo dobrym pacjentem, znosi wszystko cierpliwie i powolny jest wszelkim radom i wskazówkom lekarzy. Wszystkie okoliczności każą wnioskować, iż król rychło przyjdzie do zdrowia.

**Londyn** 4 lipca. Wydany wczoraj o godz. 7 wieczorem biuletyn opiewa: Król spędził noc spokojnie. Ogólny stan zadowalniający. Rana coraz mniej sprawia bolu.

### Uroczystości w Londynie.

**Londyn** 4 lipca. W sobotę odbędzie się nieodwołalnie olbrzymi bankiet ludowy dla pół miljona ubogich Londynu. Przeznaczono na cel ten 379 lokalów i miejsc pod gołem niebem. Ubodzy City ucztować będą w Guildhall z udziałem lorda-majora i aldermanów. W niektórych lokalach będą obecni członkowie domu królewskiego.

**Londyn** 4 lipca. Jakkolwiek bardzo przedwcześnie, podają wszakże już dzisiaj domniemane terminy koronacji. Wedle nich odbyłaby się ona pomiędzy 24 września a 2 października.

**Londyn** 4 lipca. Uroczystości koronacyjne skutkiem odroczenia zmienią pod wielu względami swą fizjognomię. Będą one nosiły przeważnie religijny charakter bez zbytniej wystawności. — Dlatego liczba zaproszonych będzie zmniejszona. Te tylko osoby otrzymują zaproszenia, które z domem angielskim są blisko spokrewnione lub szczególnie zaprzyjaźnione. Festyny będą odbywały się już podczas choroby królewskiej, skoro król i tak, jako rekonwalescent, zmuszony unikać wszelkich wytężeń, nie mógłby w nich uczestniczyć.

### O Morskie Oko.

**Lwów** 3 lipca. Wobec mylnych wiadomości podanych przez niektóre dzienniki, w sprawie sporu granicznego przy Morskiem Oku, otrzymujemy z autentycznego źródła zawiadomienie, że rozprawa przed sądem polubownym rozpocznie się dnia 19 sierpnia r. b. w Gracu w gmachu sądów przysięgłych. O tem, iżby termin miał być wyznaczony na czerwiec albo na lipiec, nigdy mowy nie było. Rozprawa potrwa zapewne kilka tygodni i będzie ustną i jawną, zatem wstęp dla publiczności jest dozwolony. W toku rozprawy będą prawdopodobnie przedsiębrane oględziny spornego terytorjum, zależy to jednak od uchwały, którą sąd poweźmie po rozpatrzeniu sprawy.

Dotąd nie uchwalił sąd gdzie nastąpi zamknięcie rozprawy i wydanie wyroku, czy w Gracu albo też gdzieindziej. Wszelkie kombinacje i domysły w tym kierunku są zatem przedwczesne.

### Spisek na życie sułtana.

**Neapol** 3 lipca. „Matino“ donosi, iż władze w Neapolu zawiadomiono o istnieniu spisku na życie sułtana. Spiskowcami mają być: Włoch, Boni i niejaki Seriet, którzy według przypuszczenia policji tureckiej znajdują się obecnie w Neapolu.

**Wiedeń** 3 lipca. „Wiener Ztg.“ ogłasza układ państwowy pomiędzy Austro-Węgrami a Prusami w sprawie przełożenia granicy wzdłuż rzeki Przemszy na długości od Stupny do wpadnięcia jej do Wisły.

**Paryż** 3 lipca. W mieszkaniu hr. Potockiego wybuchł wczoraj wieczór pożar, który zniszczył wartościowe obrazy i wiele innych cennych przedmiotów. Ponieważ hr. Potockiego nema obecnie w Paryżu, nie można obliczyć dokładnie rozmiarów szkody.

Według przypuszczalnego obliczenia szkoda ma wynosić miljon franków.

### Kursy telegraficzne.

**Wiedeń** 3-go lipca. (Giełda popoł.). — Godzina 3·— Marki 117·30, Renta majowa 101·70, Węg. renta koronowa 97·80, Akcje austr. zakładu kredyt. 678·25, Akcje węg. 703·—, Akcje Anglobanku 279·—, Akcje Uniobanku 537·— Akcje Länderbanku 418·—, Akcje kolei państ. 702 — Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 333·—, Akcje tytoniowe 291·—, Akcje Alpiny 402·50 Losy tureckie 107·25, Ruble 252·75.

Cukier (spok.) 16·50, spirytus (niezmieniony) 38·20 nafta niezmieniona.

Usposobienie: z powodu lepszych notowań zagr. i doniesień o stanie zasiewów silne; zamknięcie słabsze.

**Berlin** 3-go lipca. (Giełda wieczorna). Austryackie Akcje kredytowe 212·—, Towarzystwo dyskontowe 184·60.

C. k. austryjackie koleje państwowe.

# WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY.

**ważnego od dnia 15-go czerwca 1902 r.**

### *Odjazd z Krakowa i z Podgórza:*

33 **rano** pociąg osobowy Nr. 31 z Krakowa
44 „ „ „ „ 1032 „ Podgórza-Płaszowa
50 „ „ „ „ „ „ przystanku
**do Oświęcima**; połączenia: w Spytkowicach: do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodnej; w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

40 **rano** pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
47 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
**do Podwołoczysk**; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu (przyjazd 9.55 wieczór); w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa i Now. Zagórza; we Lwowie do Ickan, Stryja (a stąd od 1 maja do 14 czerwca do Skolego od 25 czerwca do 30 września do Tuchli), od 1 maja do 30 września do Janowa; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

10 **rano** pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
23 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
**do Podwołoczysk**; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego i Munkacza i Budapesztu; do Rawy ruskiej, od 1 maja do 15 września w dnie powszednie, a od 16 września do 30 kwietnia codzień do Janowa; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

30 **rano** pociąg mięszany Nr. 465 z Krakowa
48 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
**do Wieliczki.**

40 **rano** pociąg osobowy Nr. 6211 z Krakowa
**do Mogiły i Kocmyrzowa.**

05 **rano** pociąg osobowy Nr. 41 z Krakowa
17 „ „ „ „ 1012 „ Podgórza-Płaszowa
24 „ „ „ „ „ „ przystanku
**na linię transwersalną** przez Podgórze-Płaszów. Skawinę, Suchę; połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchy do Żywca a stąd do Bielska i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Now. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i **Przemyśla**, do **Stryja**, Stanisławowa i Husiatyna.

10.30 przed poł. poc. osobowy Nr. 43 z Krakowa
10.42 „ „ „ „ „ 1014 „ Podgórza-Płaszowa
10.47 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
**do Zakopanego i do Rabki**; kursuje od 25 czerwca do włącznie 15 września.

**11.00 przed poł.** poc. osobowy Nr. 13 z Krakowa
1.12 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
**do Podwołoczysk**; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Now. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Burdujeni; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł. pociąg osobowy Nr. 33 z Krakowa
1.27 „ „ „ „ „ 1034 „ Podgórza-Płaszowa
1.34 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
**do Oświęcima**; połączenia: w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

1 36 po poł. pociąg mięszany Nr. 461 z Krakowa
1.40 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
**do Wieliczki.**

**1.50 po poł. pociąg** osobowy Nr. 6213 z Krakowa
**do Mogiły i Kocmyrzowa.**

2.49 po poł. pociąg pospieszny Nr. 5 z Krakowa
**do Lwowa**; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, a od 1 lipca do 15 września do Nowego Sącza i Orłowa; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Now. Zagórza, Chyrowa. Stryja, Stanisławowa i Husiatyna: w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, Now Zagórza, Mezö Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Krasnego i Brodów, do Podwołoczysk, Odessy i Kijowa, do Burdujeni, od 1 maja do 15 września w niedziele i święta do Janowa.

6.15 **wieczór** pociąg osobowy Nr. 19 z Krakowa
6.25 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
**do Stróż** połączenia: w Stróżach do Nowego Sącza.

7.55 wieczór pociąg osobowy Nr. 45 z Krakowa
8.07 „ „ „ „ 1016 „ Podgórza-Płaszowa
8 17 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
**na linię transwersalną** przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia: w Skawinie do Oświęcima a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Nowym Sączu od 1 maja do 30 września do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gor-lic; w Now. Zagorzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja.

8.05 **wieczór** pociąg osobowy Nr. 6215 z Krakowa
**do Kocmyrzowa.**

6.38 wieczór pociąg pospieszny Nr. 1 z Krakowa
**do Ickan**; połączenia: w Przemyślu do Chyrowa i Now. Zagórza; w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi a stąd we czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola.

9.00 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa
9.10 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
**do Podwołoczysk**; połączenia: we Lwowie do Burdujeni, Bukaresztu i Konstancyi, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

9.30 **wieczór** pociąg mięszany Nr. 463 z Krakowa
9.50 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
**do Wieliczki.**

10.55 **w nocy** pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa
11.05 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
**do Tarnopola**; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do N. Sącza a od 1 maja do 30 września i do Orłowa, Koszyc i Budapesztu: w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa i Stryja: w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Czerniowiec, do Stryja i Ławocznego, Janowa, do Rawy Ruskiej i Bełzca; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja, do Kopyczyniec.

11.40 **w nocy** pociąg osobowy Nr. 47 z Krakowa
11.55 „ „ „ „ 1022 „ Podgórza-Płaszowa
12.02 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
**do Now. Sącza** przez Podgórze-Płasz., Skawinę, Suchę; **połączenia**: w Suchej do Żywca a stąd do Bielska i Dziedzic, do Zward.; w Chabówce do Zakopanego

### *Przyjazd do Podgórza i Krakowa:*

4.24 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
**z Podwołoczysk**; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Stryja i Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja od 1 maja do 14 czerwca od Skolego, od 15 czerwca do 30 września od Tuchli, od Bełzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła, Stróż, od 1 maja do 30 września od Budapesztu, Koszyc, Orłowa.

5.44 rano pociąg osobowy Nr. 1017 do Podgórza-przystanku
5.51 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
6.05 „ „ „ „ 48 „ Krakowa
**z linii transwersalnej** przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów: połączenia: w Now. Zagórzu od Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Stróżach od 1 maja do 30 września od Budapesztu, Koszyc, Orłowa.

6.40 rano pociąg pospieszny Nr. 2 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
**z Ickan**; połączenia: w Ickanach w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola, (okrętem do Konstancyi), codzień od Konstancyi, Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu Munkacza, Ławocznego, Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.

7.17 rano pociąg mięszany Nr. 466 do Podgórza-Płaszowa
7.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa
**z Wieliczki.**

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 6212 do Krakowa
**z Kocmyrzowa i Mogiły.**

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 1033 do Podgórza-przystanku
7.53 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
8.10 „ „ „ „ 32 „ Krakowa
**z Oświęcima**; połączenia: w Oświęcimie od Wiednia; w Spytkowicach od Suchej, Wadowic.

8.32 rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Płaszowa
8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
**z Podwołoczysk**; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu, Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż.

11.24 przed poł. pociąg mięsz. Nr. 462 do Podgórza-Płaszowa
11.40 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
**z Wieliczki.**

1·10 po poł. pociąg osobowy Nr. 6214 do Krakowa
**z Kocmyrzowa i Mogiły.**

1.16 po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Płaszowa
1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
**z Borków wielkich**; połączenia: w Borkach wielkich od Grzymałowa w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc, Mezö-Laborcz; Now. Zagórza, Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy ruskiej; w Rzeszowie od Jasła, Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i w Tarnobrzegu; w Tarnowie od Orłowa, Now. Sącza, Jasła i Stróż.

2.24 po poł. pociąg pospieszny Nr. 6 do Krakowa
**ze Lwowa**; połączenia: we Lwowie od Odessy, Kijowa, od Brodów i Krasnego, od Burdujeni, Budapesztu Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzegu.

2.19 po poł. pociąg osob. Nr. 1013 do Podgórza-przystanku
2.24 „ „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
2.36 „ „ „ „ „ 44 „ Krakowa
**z Zakopanego**; kursuje od 25 czerwca do włącznie 15 września.

4.17 po poł. pociąg. osob Nr. 1011 do Podgórza-przystanku
4.25 „ „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ 42 „ Krakowa
**z linii transwersalnej**; przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Zagórzu od Husiatyna, Stanisławowa Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza; w Stróżach od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, od Dziedzic, Bielska; w Kalwaryi od Bielska, Wadowic.

6.09 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Podgórza-Płaszowa
6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa
**z Podwołoczysk**; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stanisławowa Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Nowego Zagórzai Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże, od 1 lipca do 15 września od Budapesztu i Koszyc.

6.35 wieczór pociąg mięszany Nr. 464 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
**z Wieliczki.**

7.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 6216 do Krakowa
**z Kocmyrzowa.**

8.54 wieczór pociąg osob. Nr. 1035 do Podgórza-przystanku
9.00 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
9.12 „ „ „ „ 34 „ Krakowa
**z Oświęcima**; połączenia: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii.

9.31 wieczór pociąg pospieszny Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa
**z Podwołoczysk**; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy Ruskiej, Bełzca: w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7·15 rano), Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, od Chyrowa, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże.

10.47 w nocy pociąg osobowy Nr. 1021 do Podgórza-przyst.
10.53 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
11.05 „ „ „ „ 46 „ Krakowa
**z Nowego Sącza** przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa Redaktor odpowiedzialny: Dr Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Pinkowskich w Bielsku.